

Zbigniew Ochocki
Uniwersytet Zielonogórski

DWANAŚCIE KROKÓW, CZYLI MIRAKL O ŚWIĘTYM STANISŁAWIE

Szeroko praktykowany w średniowiecznej Europie kult świętych przejawiał się, między innymi, urządzaniem różnorodnych uroczystości w dniach, którym owi święci patronowali. Przy takich okazjach przypomniano wiernym życie i cudowne czyny świętych. Robiono to na różne sposoby. Najprostszy polegał na czytaniu ich żywotów w kościołach, na ich dziedzińcach itp. Słowo niekiedy uzupełniane było stosownymi obrazami, których nie brakło w miejscach kultu, czy to w formie rzeźb, czy obrazów zdobiących te miejsca. Czasem tworzone je zresztą specjalnie w tym celu, by unaocznic widzom zdarzenia spisane w żywotach czy w Piśmie Świętym. Historie owe prezentowali księża, mnisi, a bywało, że i zawodowi jokulatorzy¹. Zwyczaj ten trafił również do Polski. Wiemy, że czytano wiernym żywoty św. Wojciecha, być może posługując się w celu ilustracji tekstu wskazywaniem kwater słynnych drzwi gnieźnieńskich². Podobnie działo się w przypadku innych świętych, w tym również świętego Stanisława. W Krakowie czytano jego żywot najpierw na Skałce, następnie na Wawelu, dokąd ostatecznie przeniesiono jego zwłoki (8 maja 1254 r.)³.

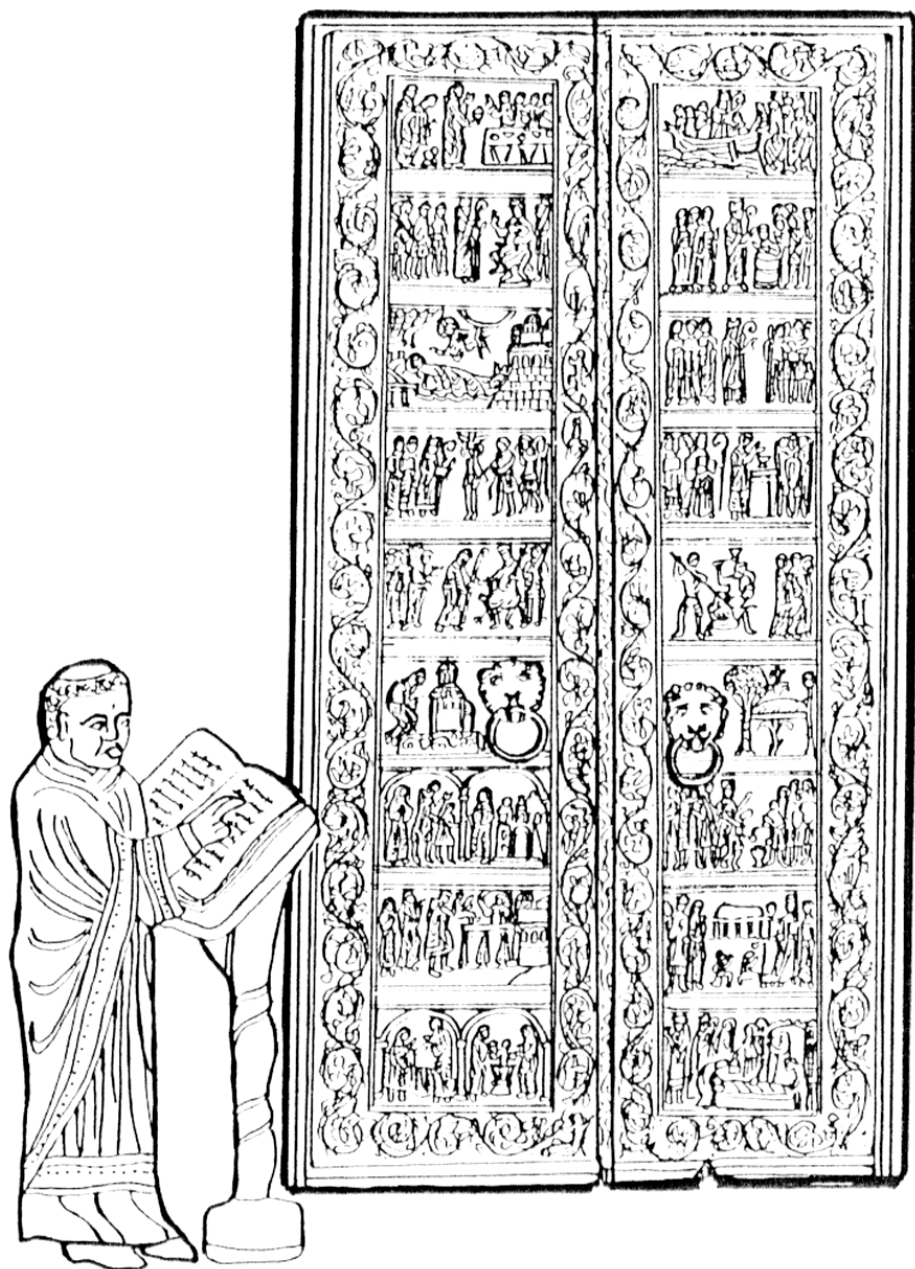
Bardziej złożonym sposobem oddawania czci świętym było przedstawianie ich żywotów w formie spektakli teatralnych – mirakli. Tworzone na Zachodzie w średniowieczu, w Polsce znane są z tekstów późniejszych, XVI- i XVII-wiecznych. Nie znaczy to jednak, że wcześniej nie próbowano tworzyć mirakli w naszym kraju. Karolina Targosz podaje, że przynajmniej dwa utwory, jeden znany tylko z notki bibliograficznej, inny – z tekstu datowanego na koniec XVI wieku – mogą być echemi takich prób⁴.

1 „W Niedzielę Palmową długie procesje okrążają świątynię i przez cały następny tydzień wierni słuchają w kościele komentarzy o obrzędach, jakie się tam odbywają, chodzą za duchownym, który objaśnia, stację za stacją, czternaście obrazów składających się na drogę krzyżową, gromadzą się na dziedzińcu kościelnym albo na skrzyżowaniach ulic, aby wysłuchać historii Męki Pańskiej, prozą lub wierszem recytowanej przez żonglerów; niektórzy z nich rozwijają wielkie malowidła, gdzie zebrani w miarę opowiadania oglądać mogą barwne sceny”. E. Faral, *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika Świętego*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1969, s. 175.

2 K. Targosz, *Korzenie i kształty teatru do 1500 roku w perspektywie Krakowa*, Kraków 1995, s. 91-92.

3 *Ibidem*, s. 103.

4 *Ibidem*, s. 193. Chodzi tu o dialog o św. Krzysztofie odnotowany przez Hieronima Juszyńskiego w *Dykcjonarzu poetów polskich*, t. II, Kraków 1820, s. 405 oraz o utwór Jana Pawła Cichońskiego *Dialog na uroczystość świętej Katarzyny*, wydany przez Juliana Lewańskiego w *Dramatach staropolskich*, t. VI,



Ryc. 1. „Wiemy, że czytano wiernym żywoty św. Wojciecha, być może posługując się w celu ilustracji tekstu wskazywaniem kwater słynnych drzwi gnieźnieńskich” (współczesna próba odtworzenia sytuacji)

Źródło: K. Targosz, *Korzenie i kształty teatru do 1500 roku w perspektywie Krakowa*, Kraków 1995, s. 94.

Ten nader skromny zestaw polskich mirakli od lat się nie powiększa. Podobnie zresztą, jak i innych średniowiecznych dramatów. Przeprowadzona jeszcze w ubiegłym wieku obszerna kwerenda Juliana Lewańskiego ustaliła niejako kanon utworów dramatycznych polskiego średniowiecza⁵. W międzyczasie, za sprawą K. Targosz, do dzieł, które mogły być prezentowane w polskim teatrze średniowiecznym, zaliczono również kroniki, zwłaszcza Galla Anonima oraz – częściowo przynajmniej – Wincentego Kadłubka⁶. Obecność kronik w teatrze podsumował ostatnio Piotr Bering⁷. I właśnie chyba w nich można odnaleźć ślady zaginionych dzieł dramatycznych i teatralizacji, na co do tej pory nie zwrócono wystarczająco uwagi. Sięgnijmy do *Annales* Długosza, gdzie – jak się wydaje – znajduje się ślad wiodący do kolejnego zaginionego polskiego miraklu...

Biskup Stanisław nabył dla kościoła wieś Piotrawin, należącą do rycerza Piotra, który w jakiś czas po transakcji umarł. Wówczas jego spadkobiercy, powołując się na zwyczajowe prawa, zaczęli się domagać zwrotu posiadłości. Sprawa oparła się o sąd królewski, zwołany na tę okoliczność do tejże wsi. Władca, niechętnie ustosunkowany do biskupa, dał posłuch jego przeciwnikom. Zobowiązał Stanisława do zwrotu wsi, „jeśli nie przedstawi tego, kto mu wieś sprzedał, względnie nie przedłoży dokumentu kupna i sprzedaży, bądź też nie powoła świadków odpowiednich i niepodejrzanych”⁸. Długosz kontynuuje:

człowiek wielkiej wiary, biskup Stanisław, czując się natchniony przez Boga, wypowiedział te słowa: „Widzę, że ziemską władza bezprawnie zaciemniła i niemal zupełnie zgubiła moją słuszną sprawę i że potrzeba niebieskiej pomocy, by ją wyjaśnić i sprowadzić na właściwe tory. Wobec tego, że świadkowie ociągają się dać świadectwo prawdzie i słuszości mojej sprawy, przyrzekam, że przedstawię tu głównego sprzedawcę, Piotra”.

Królowi Bolesławowi i baronom, którzy z nim razem zasiadali w sądzie, wydało się najpierw szaleństwem to, co święty Boży zapowiadał dla wyjaśnienia swej sprawy. Tym łatwiej jednak przyjęto [...] jego propozycję.

Biskup Stanisław [...] udał się do swojej wsi Piotrawin, która była oddalona za ledwie o dwanaście kroków od miejsca, gdzie odbywał się sąd. Wszystkim obecnym tam duchownym zalecił trzydniowy post. [...] Sam trwał bez przerwy trzy dni i trzy noce w kaplicy kościelnej

Warszawa 1963, s. 137-173, tam zaliczony do misteriów. W podobnej sytuacji znajdują się Anglicy, którzy nie dysponują żadnym skończonym tekstem typu mirakl napisanym w Anglii czy po angielsku w średniowieczu. Zachowały się – pomijając ułamek sztuki o św. Katarzynie – tylko wzmianki kronikarzy i historyków o rozwoju na Wyspach tego gatunku dramatycznego. A. Nicoll, *Dzieje dramatu*, t. I, przeł. H. Rączkowski, W. Niepokólczycki, J. Nowacki, Warszawa 1975, s. 146-147.

5 *Dramaty staropolskie. Antologia*, t. I-VI, oprac. J. Lewański, Warszawa 1959. *Idem, Liturgiczne łacińskie dramatyżacje Wielkiego Tygodnia XI-XVI w.*, Lublin 1999.

6 K. Targosz, *Gesta principum recitata. „Teatr czynów polskich władców” Galla Anonima, „Pamiętnik Teatralny”* 1980, R. XXIX. *Idem, Korzenie...*

7 P. Bering, *Teatr w kronice. Studia nad dramatycznością kronik średniowiecznych*, Poznań 2013.

8 Wincenty z Kielc (?), *Legenda na dzień św. Stanisława*, [w:] J. de Voragine, *Złota legenda*, przeł. J. Pleziowa, Wrocław 1996, s. 953. Cytowana tutaj legenda to fragmenty biograficzne żywota młodszego św. Stanisława autorstwa Wincentego z Kielc, wydane przez W. Kętrzyńskiego w *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Warszawa 1961, s. 253-285.

wśród łez i płaczu. Czwartego dnia o świcie, wszedłszy do kaplicy, każe otworzyć grób zmarłego rycerza Piotra, usunąć z niego piasek i w obecności kleru i tłumu odsłonić trupa psującego się już od trzech lat. Z twarzą zalaną łzami upada najpierw w pokorze na kolana i wznosi następującą modlitwę do Boga: „Najmiłosierniejszy Boże, [...] przywróciłeś do życia cuchnącego już, zmarłego przed czterema dniami Łazarza, wskrzesiłeś córkę arcykapłana i syna wdowy z Naim, a nadto wierzącym i tym, co wierzą w Ciebie, przyrzekłeś Twoim słowem, które nie zna odmiany, że pozwolisz im dokonać większych rzeczy, od tych, które sam zdziałałeś. Spójrz z wysokiego tronu twojej chwały na prośby, płacz i westchnienia ludzi, którzy Cię błagają i w wielkiej szczodrobliwości Twojej dobroci [...] daj, by rycerz Piotr wstał z martwych i by zza grobu dla ludzi odstępujących od prawdy dał świadectwo sprawom Twojego Kościoła [...]”. Kiedy wszystkich kler i zgromadzony lud powiedział: „Amen”, biskup, przystąpiwszy do grobu i dotknąwszy pastorałem zwłok rycerza Piotra, rzekł: „W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego wstań, Piotrze, z prochu! Powstań z martwych, żeby dać świadectwo prawdzie dla pomnożenia wiary wierzących i ukarania oraz potępienia niegodziwości i lekkomyślności ludzi, którzy atakują i prześladują sprawiedliwość i prawdę”. Na ten głos wstał natychmiast rycerz Piotr i dał pierwszy u nas dowód i świadectwo świętości i cnót Stanisława. Mąż Boży podał mu rękę i ku zdziwieniu całego tłumu, który głosem wielkim chwalił miłosierdzie Boże, wyprowadził z grobu i zaprowadził przed sąd króla polskiego Bolesława, który przebywał z baronami na rozpoczętej sprawie sądowej, rzecze: „Oto – powiada – oto zgodnie z moim przyrzeczeniem złożonym przedtem przed naszym zgromadzeniem, stawiam tu rycerza Piotra i przedstawiam wskrzeszonego z martwych nie moją, lecz Bożą mocą tego najważniejszego świadka w sprawie wsi Piotrawin, z powodu której jestem tu wezwany, świadka wieczystej sprzedaży, który niezbitnie usunie wszelkie zarzuty. Jego osoba wszystkim wam prawie jest znana, bowiem przed trzema laty obcował z wami. Nie sądzicie, że jest zjawą człowiek, który odzyskał na nowo ciało i kości. Gdyby ktoś miał wątpliwości, i chciał ich dotknąć, niech się przekona!”. Król Bolesław i całe zgromadzenie baronów i rycerzy nie tylko zdumiało się, ale niemal potraciło zmysły wobec tak niezwykłego cudu i nie miało odwagi ani nic powiedzieć, ani o nic pytać. A wskrzeszony przez świętego męża rycerz Piotr przerwałszy milczenie powiada: „Ja – rzecze – wskrzeszony z martwych mocą Bożą i prośbami tego świętego męża, biskupa krakowskiego Stanisława, oświadczam i głośno, i otwarcie przed twoim, królu, trybunałem, stwierdzam, że sprzedałem na zawsze i nieodwołalnie moją, niegdyś dziedziczną własność po ojcu Piotrawin świętemu mężowi, biskupowi Stanisławowi [...] i że moi potomkowie i krewni, którzy nie mają do niej absolutnie żadnego prawa, także i spadkowego, w sposób bezprawny i oszczerczy napastują o tę posiadłość świętego męża Stanisława”. Zwróciwszy się do potomków i krewnych, którzy oskarżali biskupa i ludzi bojących się złożyć świadectwo, rzecze: „Jakaż bezczelność odebrała wam rozum, że plamicie się ciężką zbrodnią jedni przez rzucanie oszczerstwa, drudzy przemilczaniem prawdy, za co wobec moich wezwań, nie miejcie co do tego wątpliwości, jeżeli odpowiednio nie odpokutujecie, spotka was zasłużona kara”. Kiedy jedni w milczeniu przyznawali się do występku, a drudzy uznawali, że biskup Stanisław zwyciężył przeciwników dzięki ostatecznemu wyrokowi króla i wszystkich baronów i potwierdziwszy niebieskim, a nie ziemskim świadectwem, że wieś Piotrawin należała i będzie należała do niego i do Kościoła, przejął spokojnie na własność posiadłość [...].

Kiedy rycerz Piotr spełnił obowiązek złożenia świadectwa, dla którego został przywrócony do życia, świątobliwy biskup krakowski Stanisław odprowadził go z powrotem do kościoła św. Tomasza w Piotrawinie w towarzystwie prawie całego tłumu, który zgromadził się dla odbycia sądów, tak że i ci, którzy oskarżali świętego biskupa o bezprawne posiadanie wsi, stawszy się z oskarżycielami i przeciwnikami czcicielami, szli razem, a król opuszczony został prawie sam w namiocie. Do Piotra, zanim wrócił z powrotem do grobu, zwrócił się św. Stanisław z tymi słowami: „Czy chcesz, Piotrze, by Pan mój, Jezus Chrystus, na moje prośby przedłużył twoje życie

o parę lat, lub dał ci coś innego, co ci jest miłe?”. W odpowiedzi rycerz: „Nie wypada mi życzyć sobie bardziej tego życia, które – jak powiadają – jest raczej podobne do śmierci, niż do życia, niż tego, w którym święci w wiecznej szczęśliwości cieszą się oglądaniem Trójcy św., a które, jak ufam, osiągnę na pewno, odbywszy okres oczyszczenia, z którego mi już w tej chwili niewiele pozostało. Proszę cię uczynić twoją zasługą i prośbą, by okres ten za Bożym zmiłowaniem i twoim wstawiennictwem został w tej chwili, przed końcem, całkowicie przekreślony”. Kiedy Piotr wrócił na powrót do grobu i ułożywszy [swe] ciało oddał ducha, św. Stanisław odmówiwszy nabożnie ze swym klerem, zgodnie z tradycją katolicką, psalmy polecające duszę zmarłego, zamknął grób, przysypawszy go zgodnie ze zwyczajem piaskiem⁹.

W przytoczonym fragmencie dzieła Długosza znajduje się kilka sformułowań nasuwających przypuszczenie, że istniał – i był przez kronikarza oglądany – mirakl o życiu i cudach biskupa Stanisława. Píše Długosz:

Biskup Stanisław [...] udał się do swojej wsi Piotrawin, która była oddalona zaledwie o dwanaście kroków od miejsca, gdzie odbywał się sąd¹⁰.

*Stanislaus episcopus [...] in villam suam Pyotrawin, que duodecim passibus a loco iudicii vix aberat*¹¹.

Owe „dwanaście kroków”, a więc raptem kilka metrów, zastanawia. Sąd królewski to, oprócz króla i baronów, powołani świadkowie oraz tłum gapiów wreszcie, czyli kilkadziesiąt osób. Choćby ze względu na zmiany pogody postawiono tam z pewnością jakiś namiot. Wszystko to zajmuje sporo miejsca. Nie należy też zapominać o służbie znajdującej się zwykle przy królewskim orszaku, o wierzchowcach rycerzy itp. Wieś, nawet w czasie pobytu niedaleko niej tak dostojnych gości, żyje swoim życiem, szczerkają psy, ryczy bydło, płaczą dzieci – codzienny hałas, który raczej nie pomaga w obradach sądu. Rzeczą naturalną byłoby więc rozbić obozu królewskiego dalej od wsi lub – przeciwnie – w samej wsi, gdzie obrady mogłyby się toczyć w jakiejś zamkniętej izbie. Zakładając, że opisywane zdarzenie rzeczywiście jest prawdziwe, usytuowanie sądu bez mała w wiejskich opłotkach wydaje się mało sensowne. Skąd więc owych „dwanaście kroków”?

Wiadomo, że do danych liczbowych podawanych przez średniowiecznych kronikarzy należy podchodzić ostrożnie. Może więc użyte przez Długosza określenie jest pewnym frazeologizmem znaczącym tyle, ile dziś zwrot „o trzy kroki stąd”, a więc „bardzo blisko”. Jeśli to jednak jest rzeczywiście frazeologizm, to użyty został przez kronikarza tylko raz w całym jego dziele. Można więc wątpić, czy jest to tylko figura językowa. Odniesienie tego zwrotu do rzeczywistości wprost budzi wątpliwości, na które wcześniej wskazałem.

9 J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, red. J. Dąbrowski, S. Gawęda i in. (przeł.), ks. III-IV, Warszawa 1961-1985, s. 135-139.

10 J. Długosz, *op. cit.*, ks. III-IV, s. 136.

11 *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae... Joannis Dlugossii...*, *Liber III et IV*, t. II, red. J. Dąbrowski i in., Warszawa 1971, s. 115.

Gdyby jednak przyjąć, że Długosz opisuje przestrzeń umowną, teatralną, po prostu scenę typu mansjonowego? Kilka metrów to w takim teatrze średniowiecznym odległość planu od planu¹². Wtedy owych „dwanaście kroków” jest jak najbardziej na miejscu; to odległość dzieląca mansjon „sąd królewski” od mansjonu „wieś/kościół”.

Teatralność całej sytuacji opisanej przez Długosza pogłębia jeszcze dalsza kronikarska narracja. Oto czwartej dnia następuje wskrzeszenie zmarłego rycerza Piotra, który zostaje zaprowadzony „przed króla polskiego Bolesława, który przebywał z baronami na rozpoczętej rozprawie sądowej”. Odnosi się wrażenie, że przez cztery dni sąd siedział na miejscu, oczekując ponownego przybycia biskupa. W teatrze tak zostałoby to pokazane. Aktorzy planu „sąd” oczekiwaliby na zakończenie akcji na planie „wieś/kościół” i na jej powrót na ich plan.

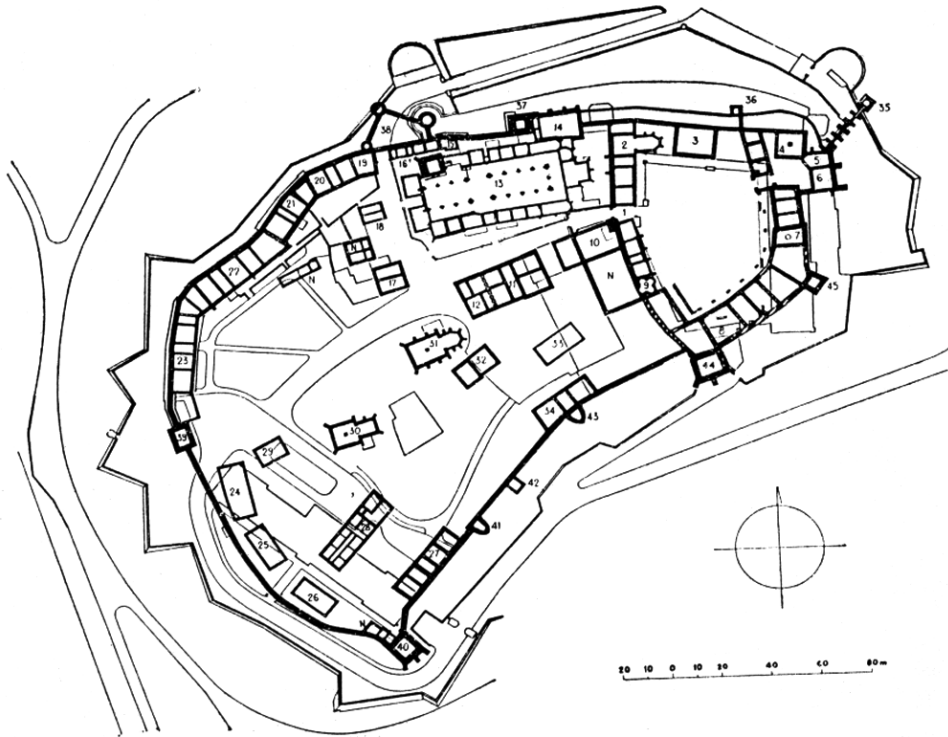
Poczynione sugestie należy traktować tylko jako bardzo chwiejne hipotezy. Niemniej jednak narzucają się one, gdy ocenia się relację Długosza, patrząc na nią okiem człowieka teatru. Brak innych materiałów źródłowych nie pozwala obecnie na pogłębioną analizę postawionego problemu. Ale nie można chyba odrzucać go jako zupełnie nieprawdopodobnego. Na podstawie tych uwag można się pokusić o częściowe zrekonstruowanie hipotetycznego miraklu¹³. Jego podstawą byłby żywot św. Stanisława pióra Wincentego z Kielczy (zarówno ogólna treść historii cudu biskupa Stanisława, jak i wypowiedzi protagonistów są zbieżne w żywocie i w kronice¹⁴ Długosza). Adaptowanie żywotów i utworów typu *exemplum* na misteria i mirakle było w średniowieczu praktyką często spotykaną¹⁵. Kształt teatralny naszego miraklu mógłby się przedstawiać następująco. Wydarzenie centralne sztuki to cud św. Stanisława. Wymaga on zbudowa-

12 Dość trudno jest pisać o stosunkach przestrzennych średniowiecznych widowisk teatralnych. Zależały one w dużej mierze od miejsca, w którym realizowano widowisko. Opisy owych spektakli nie są zbyt szczegółowe pod tym względem, na ikonografii też nie można zbytnio polegać. Niemniej ze szkiców sytuacyjnych (z zachodniej Europy; co do Polski – nie dysponujemy takimi) oraz dzieł malarskich wynika, że poszczególne „miejsca”, mansjony, nie były sytuowane daleko od siebie. Niekiedy nawet stykały się ze sobą. Było to stosunkowo wygodne dla widza, zapewniało możliwość łatwej komunikacji realizatorom, ułatwiało też odgródzenie planów akcji od widowni, co również czasem było konieczne. Szczegółowo na ten temat: E. Konigson, *Miasto w przestrzeni teatralnej*, [w:] *Zwierciadło świata. Średniowieczny teatr francuski*, red. A. Loba, tłum. P. Tomczak, Gdańsk 2006, s. 94-150, *passim*.

13 Jeśli założyć, że Długosz oglądał hipotetyczny mirakl i na jego podstawie snuł opowieść o cudzie wskrzeszenia Piotra z Piotrawina – byłaby ona dokładnym streszczeniem akcji sztuki, której tekst się nie zachował. Z tego powodu zdecydowałem się na umieszczenie w artykule tak długiego cytatu z *Annales*.

14 Z istotną zmianą – w żywotach ciało rycerza Piotra złożone zostało nie wewnątrz, a na zewnątrz kościoła. Czytamy w żywotach: „Biskup Stanisław [...] jak stał w szatach pontyfikalnych i infule, wyszedł przed drzwi kościoła, tam gdzie pochowane było ciało Piotra, po czym polecił rozkopać mogiłę i otworzyć grób”. *Wincentego z Kielc Żywot mniejszy i Żywot większy św. Stanisława*, przeł. i wstępem opatrzyła J. Pleziowa, „*Analecta Cracoviensia*” XI, 1979, s. 153, 173.

15 Przykładem może być m.in. *Le Jeu de Saint Nicolas (Gra o świętym Mikołaju)* Jehana Bodela. Anna Drzewicka, starając się odnaleźć wzory, na których opierał się żongler, pisząc swój dramat, widzi je w XII-wiecznym żywocie tego świętego pióra mistrza Waca oraz w kaznodziejskich *exem-*



Ryc. 2. Plan zabudowy Wawelu w okresie gotyku na tle zarysu zabudowy obecnej. 10 – budynek prawdopodobnej izby sądowej grodu, 11 – dom królowej-wdowy Elżbiety Rakuszanki, 12 – dom wikariuszów katedralnych zwany Wspólnym, 13 – kościół katedralny

Źródło: *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV: *Miasto Kraków*, z. 1: *Wawel*, red. J. Szablowski, Warszawa 1965, s. 21-22.

nia przynajmniej dwóch wspomnianych już mansjonów: „sąd królewski” oraz „wieś/kościół”. Wydarzenia poprzedzające ów cud, jak również tragiczny koniec biskupa krakowskiego, może również z uwzględnieniem cudownych wydarzeń, do których doszło po jego śmierci, a za jego przyczyną, przedstawiałby narrator, postać znana pod różnymi nazwami i imionami w średniowiecznym teatrze, ale stale obecna, wprost nieodzowna¹⁶. Jej zadaniem było komentowanie tekstu oraz łączenie wstawkami naracyjnymi następujących po sobie epizodów dramatycznych.

Sama historia cudu wymagałaby zatrudnienia większej liczby wykonawców, grających króla, kilku baronów i świadków w procesie, głównego bohatera, biskupa Stanisława,

plach. A. Drzewicka, *Skupienie i zabawa. Twórczość dramatyczna w średniowiecznej Francji do końca XIII w.*, Kraków 1998, s. 76-77.

¹⁶ Mógł on nazywać się reżyserem, *meneur de jeu*, *magister ludens*, *le Preciers* itp. M. Berthold, *Historia teatru*, przeł. D. Żmij-Zielińska, Warszawa 1980, s. 226-227.

wskrzeszonego rycerza Piotra. Stojący wokół mansjonów widzowie tworzyliby tłum obserwatorów – nie tylko widzów spektaklu, ale i naocznych świadków cudownego wydarzenia. Byliby więc mimowolnymi aktorami-statystami, których reakcje – jako widzów, nawet niereżyserowane – współgrałyby z zamierzeniami twórców widowiska. Nietrudno wyobrazić sobie publiczność zaciekawioną, zachwyconą, zaskoczoną, a może i przerażoną przedstawianym im cudem. A tak z pewnością reagowałiby w czasie procesu biskupa świadkowie wydarzenia.

Jako że wiemy, że żywot świętego Stanisława (w formie czytanej czy – hipotetycznie – teatralnej) był przedstawiany wiernym w dni, którym ten święty patronował, przy miejscu jego pochówku, możemy przyjąć, że realizacja miraklu odbywałaby się na Wawelu. Plan zabudowy Wzgórza Wawelskiego w okresie gotyku ukazuje, że okolica kościoła katedralnego, w którym spoczywały zwłoki, była gęściej niż dziś zabudowana. Od południa sąsiadowały z nim nieistniejące obecnie budowle: dom królowej-wdowy Elżbiety Rakuszanki oraz dom wikariuszów katedralnych zwany Wspólnym. Między nimi a południową ścianą katedry rozciągał się plac w formie wydłużonego nieregularnego czworokąta o wymiarach boków mniej więcej $60 \times 60 \times 20 \times 10$ m¹⁷. Spora przestrzeń, zamknięta między murami trzech budowli, a więc o dobrej akustyce. Akcja miraklu rozgrywającego się na wspomnianych wyniesionych mansjonach, usytuowanych na przykład wzdłuż południowej fasady katedry, byłaby dobrze widoczna i słyszalna dla widzów zgromadzonych na placu. Mogłoby się tam pomieścić bez trudu kilkaset osób, a więc całkiem spore audytorium.

Spektakl, jeżeli był grany, to prawdopodobnie 8 maja, w dzień św. Stanisława, wiosną, doskonałą porą na wystawianie sztuk plenerowych¹⁸. Jeśli, jak tu przyjęto, podstawą miraklu byłby żywot św. Stanisława pióra Wincentego z Kielczy, a oglądał go Długosz, należałoby datować powstanie utworu na okres między połową XIII a drugą połową XV wieku. To bardzo szeroki przedział czasowy, ale w nim właśnie zawiera się rozwój mirakli na terenie Europy. Nie byłoby więc anachronizmem pojawienie się wówczas w Polsce utworu z tego gatunku, dobrze znanego choćby w Niemczech, z którymi mieszczenie krakowscy – w znacznej części przecież Niemcy¹⁹ – oraz duchowieństwo utrzymywali żywe kontakty. Wydaje się, że czas napisania hipotetycznego miraklu

17 *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV: *Miasto Kraków*, z. 1: *Wawel*, red. J. Szablowski, Warszawa 1965, s. 20-21. Zamieszczono tu plan zabudowy Wawelu w okresie gotyku na tle zarysu zabudowy obecnej (zob. ryc. 2).

18 Można by jeszcze brać pod uwagę inną datę: 27 września, kiedy to obchodzono pamiątkę przeniesienia relikwii świętego z kościoła na Skałce do świątyni na Wawelu. Czytano wtedy wiernym trzecią część większego żywota św. Stanisława, autorstwa Wincentego z Kielczy, traktującą o przeniesieniu relikwii, a także o cudach, do jakich za sprawą biskupa-męczennika doszło. Hipotetyczny mirakl, ze względu na swą tematykę, mógłby więc tu pasować. Sądzę jednak, że data majowa jest bardziej prawdopodobna.

19 Por. A. Jelicz, *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (Wiek XIII-XV)*, Warszawa 1966, s. 14-16, 36-38.

można jeszcze ograniczyć. Im wcześniej zostałyby stworzone – a pisano ówczasie z myślą o szybkim wystawieniu, a nie „do szuflady” – tym wcześniej, a i częściej chyba byłyby grane. W takim wypadku powinno zostać po nim więcej zaświadczeń kronikarskich. Ostatecznie spektakle tego typu nie były w Polsce prezentowane często, przeciwnie, stanowiłyby nie lada atrakcję, o której z pewnością długo i niejednokrotnie by wspomniano²⁰.

Wykonawcami hipotetycznego spektaklu mogliby być duchowni katedralni, a może również żacy krakowskiej uczelni. Obchody dnia św. Stanisława organizował kler, nietrudno więc o przypuszczenie, że to właśnie jego przedstawiciele występowałiby w przedstawieniu.

Wiemy więc o czytaniu żywota św. Stanisława, wiemy o historii (*oficium*) skomponowanej na jego cześć przez wspomnianego tu Wincentego z Kielczy²¹, a noszącej tytuł *Dies adest celebris*. Teraz doszłoby jeszcze widowisko teatralne typu mirakł. W sumie mielibyśmy imponujący korpus utworów napisanych ku chwale patrona Polski i wykonywanych podczas obchodów jego święta.

LITERATURA CYTOWANA

Źródła

- Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae... Joannis Długossii*, red. J. Dąbrowski i in., t. II, ks. III i IV, Warszawa 1971.
- Cichoński J.P., *Dialog na uroczystość świętej Katarzyny*, [w:] *Dramaty staropolskie*, wyd. J. Lewański, t. VI, Warszawa 1963.
- Długosz J., *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, red. J. Dąbrowski, S. Gawęda i in. (przeł.). ks. III-IV, Warszawa 1961-1985.
- Vita Sancti Stanislai episcopi cracoviensis (Vita minor et maior)*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Warszawa 1961.
- Voragine J. de, *Złota legenda*, przeł. J. Pleziowa, Wrocław 1996.
- Wincentego z Kielc Żywot mniejszy i Żywot większy św. Stanisława*, przeł. i wstępem opatrzyła J. Pleziowa, „*Analecta Cracoviensia*” XI, 1979, s. 153, 173.

20 Rodzi się tu skądinąd zrozumiałe pytanie, dlaczego więc nie zachował się po owym hipotetycznym miraklu żaden ślad prócz tego, o którym piszę w artykule. Temat znikomej ilości teatraliów w polskich źródłach średniowiecznych poruszam obszerniej w innym miejscu. Przyczyn może być wiele. Tu podam tylko kilka najistotniejszych. Najbardziej prawdopodobny jest przepadek owych źródeł w wyniku zawirowań dziejowych. Inną przyczyną – religijną – może być niechęć Kościoła do teatru, a wszak piszący w średniowieczu Polacy byli w przeważającej większości duchownymi, nie chcieli więc uwieczniać w swoich pismach nagannych z punktu widzenia wierzącego wydarzeń. Istotne dla sprawy mogły też być względy polityczne: skoro teatr kojarzono z pogaństwem i grzechem, to oficjalne rozpisywanie się o nim dawałoby oręż do ręki przeciwnikom Polski, niejednokrotnie insynuującym, że Królestwo jest w swej istocie pogańskie, a naskórkowo tylko chrześcijańskie.

21 H. Feicht, *Studia nad muzyką polskiego średniowiecza*, Kraków 1975, s. 69-71. Dokładne opracowanie krytyczne tego dzieła zob.: K. Szymonik, *Oficjum rymowane o św. Stanisławie. Dies adest celebris i hymn Gaude Mater Polonia w polskich antyfonarzach przedtrydenckich. Studium muzykologiczne*, Niepokalanów 1996, *passim*.

Opracowania

- Bering P., *Teatr w kronice. Studia nad dramatycznością kronik średniowiecznych*, Poznań 2013.
- Berthold M., *Historia teatru*, przeł. D. Żmij-Zielińska, Warszawa 1980.
- Drzewicka A., *Skupienie i zabawa. Twórczość dramatyczna w średniowiecznej Francji do końca XIII w.*, Kraków 1998.
- Faral E., *Życie codzienne we Francji w czasach Ludwika Świątego*, Warszawa 1969.
- Feicht H., *Studia nad muzyką polskiego średniowiecza*, Kraków 1975.
- Jelicz A., *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (Wiek XIII-XV)*, Warszawa 1966.
- Juszyński H., *Dykcyonarz poetów polskich*, t. II, Kraków 1820.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. IV: *Miasto Kraków*, z. 1: *Wawel*, red. J. Szablowski, Warszawa 1965, s. 21-22.
- Konigson E., *Miasto w przestrzeni teatralnej*, [w:] *Zwierciadło świata. Średniowieczny teatr francuski*, red. A. Loba, tłum. P. Tomczak, Gdańsk 2006.
- Nicoll A., *Dzieje dramatu*, t. I, przeł. H. Krzeczkowski, W. Niepokólczycki, J. Nowacki, Warszawa 1975.
- Szymonik K., *Oficjum rymowane o św. Stanisławie. Dies adest celebris i hymn Gaude Mater Polonia w polskich antyfonarzach przedtrydenckich. Studium muzykologiczne*, Niepokalanów 1966.
- Targosz K., *Korzenie i kształty teatru do 1500 roku w perspektywie Krakowa*, Kraków 1995.
- Targosz K., *Gesta principum recitata. „Teatr czynów polskich władców” Galla Anonima*, „Pamiętnik Teatralny” 1980, R. XXIX.

Dwanaście kroków, czyli mirakl o świętym Stanisławie

STRESZCZENIE: Jan Długosz w swoich *Rocznikach*... wypowiada się obszernie o cudownym przywróceniu życia Piotrowi z Piotrawina; do tego nadzwyczajnego zdarzenia miało rzekomo dojść za sprawą św. Stanisława. Niemniej jedno szczególne określenie użyte przez kronikarza zastanawia i budzi domysł, że autor, pisząc o tym niezwykłym epizodzie w żywocie kanonizowanego biskupa krakowskiego, przywoływał na pamięć osobicie oglądane widowisko miraklowe, będące prawdopodobnie właśnie rekonstrukcją wskrzeszenia rzeźzonego rycerza. Mogło być ono urozmaicheniem uroczystości zorganizowanych w związku z obchodami dnia wyniesionego na ołtarze w XIII wieku duchownego; możliwe nawet, że wystawione na Wawelu – ówczesna architektura zamku umożliwiała tego typu inscenizację. Mirakl ten nie zachował się do czasów współczesnych, natomiast prezentowany szkic stanowi hipotetyczną próbę jego częściowego odtworzenia.

SŁOWA KLUCZOWE: Jan Długosz – kroniki – mirakl – św. Stanisław

Twelve steps or a miracle play about Saint Stanislaus

SUMMARY: Jan Długosz in his almanacs speaks extensively about the miraculous coming back to life of Peter of Piotrawin [Piotr z Piotrawina]. This exceptional event was supposed to happen due to St. Stanislaus [święty Stanisław]. However, one specific term used by the chronicler makes one ponder and raise speculation, that the author, writing about the unusual episode in the life of the canonized bishop of Cracow, had recalled a miracle play he had experienced. That miracle play was probably the reconstruction of the resurrection of the aforementioned knight. It might have been prepared for variety's sake during the celebrations commemorating the day the XIIIc. clergyman was acknowledged a Saint. The play might even have been presented at the Wawel Castle, which architecture allowed for such a staging at that time. The miracle play was lost in the track of time, although the following sketch is a hypothetical trial of its partial reconstruction.

KEY WORDS: Jan Długosz – chronicles – miracle play – saint Stanislaus